

SŁOWO

WILNO, Niedziela 30 listopada 1930 r.

Kierownictwo i Administracja, Wilno Zamkowa 2. Ad. Mickiewicza 4. otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji 1782, Administr. 228

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. nr. 80259. W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego numeru 20 g

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierz.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — Sklep Tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michałkiewicza.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauk.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 12.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Udział Litwy w powstaniu 1831 roku

Wobec współczesnego antagonizmu polsko-litewskiego, upowszechnia się mniemanie, że jest on czemś rodzonem, z natury obu narodów. Nasza jednak wspólność jest jednym z licznych odłamów dziejowych, która nie może wyznaczyć ważnych wypadków historycznych, ani decydować o przyszłości. Każdy wypadek historyczny jest produktem czynników geograficznych, przeszłości historycznej i charakteru narodowego. Czy może być uważana za przypadek ta okoliczność, że w tych samych miejscach b. Wielkiego Księstwa Litewskiego powstało przeciwko Rosji najpowszechniejsze w 1831 roku, nie się przejawiało najmniejszej energii w 1831 roku. Powiaty szawelski, rosieński były terenem powstania 1831 roku, jak i 1863 roku.

W 1831 roku na Żmudzi w okolicach Szawel, sprzedając zbliżający się nabór rekruta, chłopcy zebrali się nadmian, obrali sobie jednego szlachty na naczelnika, sposobili do działań wojennych i na koniec połowie lutego wystąpili otwarcie. Jednocześnie analogiczny ruch objawiał się wśród włościan w powiecie szawelskim, w parafach gnieźnieńskiej, i salantskiej, gdzie wobec zbliżającego się terminu poboru rekrutacji włościanie wzięli się do oręża pod wodztwem szlachcica Borsewicz i szlachciana Giedryma. Lecz prędko pokonani przez policję, wspartą przez garnizon miasta powiatowego, uciekli się w porządku przez mil cztery milie do Prus, skąd prócz dowódcy i małej liczby, której się ukryć udało, zostali Rosjanom wydani.

Powstanie litewskie na większą skalę rozpoczęło się od opanowania szawelskiej Rosnien. Termin wyznaczył na pobór rekruta, 26 marca, do wyznaczonego na wybuch powstania Organizatorami powstania w Rosnieniu byli właściciele ziemscy powiatu rosieńskiego: Juliusz Grodzki, Józef Rymkiewicz, Ignacy i Zenon Rymkiewicz, Dobrosław i Stanisław Rymkiewicz, Strawiński i t. d. Zebrani naprzecde lud i o ile możliwości uzbili, 26 marca zrobili napad na straż pograniczną i ją rozbili. W tym czasie wysłani zostali emisariusze do Telsz i Szawel. W powiecie szawelskim, w parafach janopol-nej i worniańskiej, Józef Syrewicz, omadziwszy do 100, uzbrowionego, się udało na pierwszy raz, ludu, 27 marca posunął się na półtrzęcie pod Telsze. Nazajutrz wieczorem minik Dowbor, zebrałszy w mieście młodzież i niektórych mieszkańców, party przez przybyłych z powiatu, do m. Tomkowicza, Józefa Giedroja, i innych, wystąpił zbrojnie. Skoro zbrano kilkanaście strażników, Manteufel i Kopanowski (przynajmniej dla prowadzenia bitwy) otoczyli na wozach część garnizonu i policjantami, opatrzeni w broń bagnetową, uciekli z takto do Kurlandji; reszta komendy, zbrojnej z dwoma oficerami zamkniętymi w więzieniu miejskim, gdzie rozpoznadnięta w nocy rozbrojona została. Zdobyto tym sposobem 100 karabinów z bagnietami i dwa tysiące sztuk z nabojami.

W Telszach nazajutrz po doprowadzeniu powstaniu zebrali się obywateli, z powiatu i udawali się do kościoła, gdzie ks. Bernardynów, z patriotycznym uniesieniem sporządzili, podpisali przysięgę stwierdzając formalny akt powstania, ustanowili rząd tymczasowy z obywateli „z wieku, cnót i z najgodniejszych”.

Wacław Studnicki, dyrektor Ar-
wów Wileńskich, na mocy oficjal-

nych danych rosyjskich, konstatuje, że w powstaniu na Litwie: w powiecie rosieńskim, trzynastego marca, w Telszach z pięć następnego na szesnasty, w powiecie szawelskim — 13 marca, w Szawelach — 11, w mieście Poniewieżu — 18, w powiecie — 19. w powiecie i mieście Trokach — 22 marca, w powiecie wileńskim — 19, w mieście Wileńskim — 22 marca, w powiecie brasławskim powstańcy napadli na magazyny wojskowe w Jeziorosach 27 marca, w mieście Oszmianie i powiecie — 23 marca, w Świeżanach — 21 marca, w powiecie kowieńskim 22 marca utworzony został Komitet Powstań-
wy 23 kwietnia (Wilno i ziemia wileńska, 161 str.).

Do jakich środków okrucieństwa dla tłumienia powstania i terroryzowania włościan chwycił się rząd rosyjski, widąc z rozkazu, wydanego Wierżilinowi, dowódcy kozaków, tłumacząc powstanie w Oszmianie: według rozkazu, znajdującego się w archiwum byłego generał-gubernatora 306 K. 21 „dodaje się pewną ilość ludzi do skazanych na śmierć; rozstrzelano ich pomiędzy skazanymi, stawiając na odległość człowieka; zawiązuje się im oczy tak, jak i tym, co będą naprawdę rozstrzelani, ale zachowuje się przed strzeżeniem dostateczną, aby wystrzali bro-

ni palnej im nie szkodziły, a potem ukarawszy ich dla przykładu nahażkami, ogolił im głowy i odesłał do domu. Odsyłając, oświadczył, że jeżeli jeszcze znajdą się pomiędzy buntownikami, to niech nie spodziewają się żadnej litości”.

Powstanie na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego utrudniało operacje wojska rosyjskiego na terenie Królestwa. Konstatał to w swym znakomitem dziele o powstaniu generał Pradziński, jakkolwiek nie znał urzędowych rosyjskich raportów. Główny dowódca czynną armią rosyjską pisał w swym raporcie, ogłoszonym w urzędowym czasopiśmie „Ruskiej Inwalid”, iż właśnie, gdy zamierzano przejść Wisłę, odebrał wiadomość o bitwie, zaszłej 19 — 31 marca między główną siłą powstańców a 6-tym korpusem infanterji, musiał wstrzymać swoje poruszenia. Następnie za komunikuje: „Do tych niepomyślnych zdarzeń przyczyniła się nieodparta potrzeba zapewnienia środków utrzymania wojsku, których przywóz, z powodu złego stanu dróg i zamieszek, wynikłych w szeregu punktach gubernji wileńskiej, kędy transporty z magazynów przechodzić powinny, stał się niezmiernie utrudniony”.

Co do nastroju ludności mamy świadectwa tak uczestników polskie-

go powstania, jak i wojskowych rosyjskich, tłumicielej powstania.

„Jak nareszcie lud żmudzi okazał przywiązanie i gościnność dla wojsk, przybyłych z Królestwa, mogą o tem powiedzieć ci, którzy byli w korpusach Chłapowskiego i Giełguda. Każdy kmiotek dzielił się ostatnim kęsem chleba bez żadnej nagrody: gdzie tylko przechodził oddział polski wszędzie znajdował w końcu wioski rzędem stojące niewiasty i dzieci z napojem i posiłkiem dla strudzonych. Jeszcze armaty grzmiały nad Szawelami i w innych miejscach, a już na popobojowisku włościanki z okolic opatrzywały rannych i krzepiły ich leczywem”. (Zbiór pamiątek o powstaniu na Litwie 1831 roku, Paryż 1834, rok, str. 12.).

Warabjow, porucznik pułku piechoty wyborskiej, skarżył się w raporcie z dnia 1 — 13 października 1831 roku, że „powstańcy mają w każdym mieszkaniu szpiega, zasługującego na zaufanie i przez to otrzymujący zawsze wiadomości o liczbie i ruchu każdego oddziału (Dzieło o miastach i kach po Trokskomu ujeździe)”.

Po latach przeszło 30-tu, pomimo polityki rusyfikacyjnej rządu i jego prób przeciwności włościan na swą stronę, także same nastroje ludności w okresie powstania 1831 roku spoty-

wały władze rosyjskie. Naczelnik sztabu, pułkownik Wimerberg, po bitwie pod Rudziszkami 25 II 1831 roku, pisał w raporcie: „Do tego dodaje, że ludność miejscowa nie tylko nie pomaga wojskom rosyjskim, ale przeciwnie — ukrywa powstańców i wszelkimi sposobami im pomaga”.

W ziemiach dawnego Księstwa Litewskiego pierwsiatkiem patriotycznym i pewnym łącznikiem między zamownym ziemiaństwem a włościanstwem, była szlachta zagrodowa. Po powstaniu 1831 roku na mocy ukazu 1 — 22 grudnia 1831 r. oraz ukazu 24 listopada (6 grudnia) 1834 r. dzieci szlachty, uczestniczącej w powstaniu, obierano rodzicom dla oddania do szkół kantonistów, drobną zaś szlachtę tysiącami wysiedlano na Kaukaz. Bezwarunkowo osłabiło to wpływy polityczne Polaki; lecz ich wykorzystanie nie mogło.

W okresie wojny światowej i okupacji niemieckiej podczas werbunku do legionów pomimo przeszłości stawianych przez władze okupacyjne zgłaszali się ochotnicy setkami. Byli to ruch żywiołowy, w którym brała udział nietylko ludność polska ale i litewska. Wśród ochotników wysłanych do legionów byli Litwini nie znający nawet języka polskiego. Późniejszy generał armji litewskiej pułk. Żukowski w obozie jeńców wpływał na swych kolegów Polaków, by ci zgłaszali się do legionów. Podświadomie instynkt mas litewskich nie zwraca ich przeciwko Polsce. Wściekła agitacja antypolska, jaka prowadziła na Litwie w państwie kowieńskim w 1919—1920 i 21 roku, wywołała rzeź Polaków, gdyby grunt psychiczny ludu litewskiego nie stanowił ku temu naturalnej przeszkody. Skądże jednak ta agitacja antypolska, te objawy zacieklej nienawiści jakie przejawiają częstokroć politycy litewscy względem wszystkich co polskie? Skąd ta chęć wymazania kilku wieków wspólnej historii z Polski. Odwracanie się od płodów duchowych, które powstały na wspólnej glebie, w których tkwi tak krew litewska jak i polska. Jest to rezultat systematycznej polityki rządu rosyjskiego.

W 1831 r. ukazała się w polskim, niemieckim i francuskim języku broszura anonimowa, którą przedrukował tygodnik petersburski i której przedruk został nakazany przez wileńskiego generał-gubernatora Kurjerowi Litewskiemu. Broszura dowodziła, że Polska z granicami Sanu i Bugu jest krajem organicznie związanym z Europą, Wielkie Księstwo Litewskie zaś było ruskie i należy do

kompleksu krajów ciągnących się przez całą Rosję i Azję aż do Bombaju. Polska oderwała Litwę ze wspólnej rodziny rosyjsko-azjatyckiej, Litwa winna wrócić duchowo na łono Rosji, która daje jej spokój i porządek. Litwa, która żyła w absolutyzmie książąt litewskich, winna pokochać samowładztwo cesarzy rosyjskich. Broszura ta wyrażała już ideologię eur Azji, lecz głównie skierowaną była przeciwko unji z Polską, dowodząc, iż to było dziejowem nie-szczęściem Litwy i musi wzbudzać tylko jej nienawiść.

Zwalczanie wpływów polskich na Litwie było głównym zadaniem rządu rosyjskiego. Jeszcze 1854 r. rząd rosyjski wydał rozporządzenie o izolacji zakładów naukowych młodzieży żmudzijskiej od polskiej, gdyż pierwsza ulega asymilacji przez żywioł polski w szkołach. W 1862 r. kurator okręgu naukowego wileńskiego polecał nauczycielom stale przekonywać synów włościan, że oni nie są Polacy, ale Żmudzi i Litwini i że Rosja nie chce ich rusyfikować, ale zbliżyć z interesami państwa. Dla owe go zbliżenia 18—6 kwietnia 1865 r. wydano nakaz zastąpienia druku łacińskiego w książkach żmudzijskich i litewskich, czcionkami rosyjskimi, książki zaś drukowane czcionkami łacińskimi wycofać z obiegu.

Rosyjskie podręczniki szkolne historii i geografii miały specjalne zadanie krzewienie nienawiści i niechęci do narodowości polskiej. Wśród młodzieży polskiej, której większość pochodziła ze sfer inteligentnych, znajdowało to przeciwwagę w atmosferze umysłowej domu, będącej pod wpływem literatury polskiej i żywych tradycji rodzinnych. Młodzież litewska pochodząca wyłącznie ze sfer włościańskich, była tego pozbawiona, ulegała więc łatwiej sugestji podręczników szkolnych a następnie wpływom kolegów rosyjskich w wyższych uczelniach Rosji, zwolenników kierunków radykalnych anti historycznych, a mających jako wspólne podłoże ze wszystkimi kierunkami Rosji niechęć do Polaków.

Dla wyzwolenia się z pod panowania rosyjskiego Litwini szli z Polakami do wspólnych powstań przeciwko Rosji. Dla wyzwolenia się od wpływów psychicznych rosyjskich, Litwini powinni byłiby w swym państwie nie zwalczać, lecz popierać wpływy polskie. Rozkładowy duch rosyjski, który podaje tak ciężkim i bolesnym eksperymentem Rosję, dla Litwy jest śmiercionośną trucizną.

Władysław Studnicki



ty naraz wszystkie rozterki; żołnierz chciał boju, odwrót zdemoralizowałby go całkowicie. Wobec tego, 19-go ruszono trzema kolumnami ku Wilnu. Bez względu na słabość sił polskich, zwycięstwo ostateczne nie było wykluczone. Przemawiał za tem fakt, że nieprzyjacieli nie miał tu zdaniejszego wodza i nie okazywał większej pewności siebie. Najstarszy stopniem z generałów rosyjskich, Kuruta, nie chciał objąć dowództwa i pozostawił je w ręku Sackena, który był wicem pod wrażeniem klęski poniesionej pod Rajgrodem. Charakterystyczne było i to, że Rosjanie, którzy zgromadzili 18 batalionów, 35 szwadronów i 58 dział, a więc przeszło 17.000 dobrego żołnierza i musieli mieć już jakieś wiadomości o

rych wychodzą te traktaty, oraz — niewielką równiną, pokrytą krzakami, u swego podnóża. Ich stoki zachodnie są stosunkowo łagodne; płaskowyż środkowy — bardzo szczytły, nie pozwalający na rozwinięcie większej ilości wojsk; stoki północny, od strony Wilji oraz wschodni — bardzo strome, tak, że złączone pod kapliczką traktaty, przechodzą nagle w głębokie parowy, stanowiący jedyną drogę odwrotu do Wilna. W tych warunkach, skrzydło prawe obrońcy, osłonięte stromymi stokami i zagłębieniem Wilji, jest bardzo mocne; centrum również mocne, choć bardzo szczytły i z trudną, niebezpieczną, drogą odwrotu; lewe skrzydło, które łatwo obejść od południa — słabe, Rosjanie umocnili to skrzydło

szancami i zasiekami; w centrum założyli dwie baterie, jedna nad drugą. Umocnienia ich były jednak doraźne i słabe; nasza artylerja pozycyjna zniszczyła je w czasie bitwy z łatwością. Na trakt kowieński nad Wale, wysunęli dwa bataliony, pięć szwadronów i cztery działa, na trocki — dwie kompanie, na grodzieński trzy szwadrony. Na szczyty wzgórz stało osiem batalionów, pięć szwadronów, dwadzieścia sześć dział, które miały następnie przystąpić do walki. Na prawem skrzydle, w dole nad Wilją w dość znacznej odległości od wojsk pierwszego rzutu, stanął oddział Kuruty, t. j. 4 bataliony, 14 szwadronów, 12 dział; w odwodzie poza centrum, w parowie, znacznie dalej w stronę Wilna, stał gen. Chłikow w 4 bataliony, 14 szwadronów i 12 dział. Było to ugrupowanie całkowicie obronne, z którego trudno było przejść do natarcia, stosunkowo za szerokie i głębokie. Pierwszy rzut liczący od 6 — 7 tysięcy bagnietów, stał na szczyty góry ze stromym stokiem i w razie energicznego natarcia przeciwnika na jego centrum w kierunku kapliczki mógł łatwo być zepchnięty w dół, w parow; odwód Chłikowa nie przydałby mu się w tym wypadku na nic, gdyż najprawdopodobniej zostałby wciągnięty odrazu w rozsypanie; prawem skrzydło, t. j. oddziałowi Kuruty, groziło wtedy odcięcie. Wystarczyło do tego zwinąć skrzydła rosyjskie nowa piechota litewska, oraz partyzantami Zaliwskiego, skupić całą starą piechotę i artylerję w centrum i jej ogniem przygotować sobie natarcie na kapliczkę. Zrozumiał to odrazu Chłapowski, rozpoznawszy stanowiska nieprzyjaciela. Gorszym już wyjściem było skierowanie decydującego natarcia na mniej obronne skrzydło lewe Rosjan: zmuszało ich to wprawdzie do zmiany frontu i zagrażało odcięciem od Wilna; do tego jednak Polacy nie posiadali sił dostatecznych.

Na nieszczeście, u Polaków nie dowodził nikt. Stary Giełgud stał mężnie pod kulami, jakby szukając śmierci, ale nie orientował się w położeniu i żadnych rozkazów nie wydawał; nikt też nie zwał już na niego, opuścił go nawet jego sztab. Chłapowski usunął w cień, wysyłając go parę razy na swe skrzydło prawe. Po spędzeniu wysuniętych oddziałów rosyjskich, które nie czekały nawet na rozwinięcie się przeciwnika, piechota polska podeszła do skraj lasu i rozwinęła się bardzo szeroko, jak na ogólny stan sił i czekające ją

zadanie; osłabiło to odrazu łączność taktyczną, oraz możliwość zmasowanego sił na decydującym punkcie. Tak samo Piętką — podobno z powodu trudności terenu — rozdzielił plutonami swą artylerję na całej przestrzeni frontu. Już od początku było widoczne, że bitwa nie będzie prowadzona celowo, nie doprowadzi do skoordynowania wysiłków, ale stanie się szeregiem starć samodzielnych, wynikłych bądź z rozkazów poddowódców, bądź nawet odruchów żołnierza.

Natarcie rozpoczęło w centrum o godzinie 9-ej. Dwukrotnie dzielny pułk 7-my piechoty szedł w kierunku kapliczki i dwukrotnie, nie wsparty należycie przez artylerję własną**) cofał się z poważnymi stratami. W końcu zdziśniętym centrum nasze poczęło odsuwać się ku skrzydłu lewemu, aby uniknąć morderczego ognia centralnych baterji pozycyjnych

*) Chłapowski w swym raporcie do Skrzyniewskiego mówi, że „Giełgud przeprowadził wtedy mocne rozpoznanie Gór Parnickich”, a więc raczej demonstrację. Potwierdza to i list Giełguda do Dembińskiego, dnia 20 czerwca.

**) Według Giełguda, Piętką miał w centrum zaledwie 4 działa przeciw 30-tu rosyjskim.

rosyjskich. Przez to zerwano łączność ze skrzydłem prawem, na którym Zaliwski, po odparciu swoich ataków, musiał cofać się na własną rękę; w odwrocie rozbito mu i wzięto do niewoli batalion piechoty***). Później gen. Roland doprowadził z lewego skrzydła 6 batalionów starej piechoty na prawe skrzydło rosyjskie. Jego bataliony wdarły się na wzgórze i poczęły schodzić z niego w dół, ku Wilji. Tutaj dostały się w ogień frontowej piechoty i artylerji Kuruty, a z prawej flangi otrzymały silny ogień z centrum rosyjskiego. Poniosły duże straty i musiały wdrapywać się z powrotem na wzgórze i wycofywać w duży nieładzie.

Po odparciu tego natarcia, Giełgud zarządził odwrót ogólny. Piechota

(dalszy ciąg na str. drugiej.)

*) W swym mocno fantastycznym raporcie do Skrzyniewskiego z dnia 15-go lipca Zaliwski mówi, że atakował na bagnety stanowiska rosyjskie i cofnął się dopiero po odrobie Giełguda. Wtedy nieprzyjacieli atakowali go, ale został odparty za pomocą przeciwnatarcia. Pościg rosyjski dopadł go dopiero przy przeprawie przez rzeczkę w Wace Murowanej i zadał mu pewne straty, Zaliwski cofnął się następnie do Trok, a stąd do Merezca. Rozbito go później pod Sokolą.

STOWARZYSZENIA MŁODZIEŻY POLSKIEJ W ŚWIELE LICZBY

Żyjemy w czasach ogólnego wysiłku organizacyjnego, w czasach, gdy uspołecznienie zbiorowisk ludzkich następuje przez organizacje. Zbyt słabe są wysiłki jednostki samopas idącej, trzeba więc organizacyjnej jako formy społecznej. W organizacjach jest siła! Siła liczbowa i siła wartości. Liczby stanowią namacalny niemierny wpływ, zasięgu ideowego, są niewatpliwym stwierdzeniem postępu lub procesu kurczenia się. I na ile nie można żadnym, szczególnie uchwytanym danym stwierdzić ideowego promieniowania, na tyle zawsze liczbę można wyznaczyć i na jej podstawie słuch wnioski. Czynniki miarodajne w społeczeństwie i państwie, każdy obywatel i każdy sympatyk rad jest wia-

Dane powyższe są za rok 1928. Obecnie posiadamy już szczegółową statystykę Zjednoczenia Młodzieży Polskiej za rok następny, z której wynika, że w r. 1929 na 1-1 1930 r. było S. M. P. 4.046 z ogólną liczbą młodzieży 135.236. Jeżeli do tej liczby członków z posród samej młodzieży dodamy jeszcze 7.513 członków wspierających i seniorów oraz 16.839 członków patronatów — otrzymamy imponującą liczbę 159.588 członków na terenie całej Polski. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt gromadnego udziału starszego społeczeństwa inteligentnego w patronatach S. M. P. Inteligencja nasza zaczyna rozumieć konieczność swojej współpracy z młodym narodem. 16.839 przedstawicieli



Zespół przysposobienia rolniczego S. M. P. w Kalwarii.

dzie, jaką siłę ma taka czy inna organizacja.

Dzisiaj, z okazji „Święta Młodzieży” przyjmijmy się pod kątem widzenia liczby najpopularniejszą i najsilniejszą organizacją młodzieży pozaszkolnej, jakimi są Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, sfederowane na terenie całej Polski w Związki Młodzieży Polskiej, a te ostatnie, mające swą centralę ogólnopolską — Zjednoczenie Młodzieży Polskiej z siedzibą w Poznaniu.

Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej są dziś najpopularniejszą organizacją młodzieży pozaszkolnej. Każdy, kto jest bezstronny — przyzna. S. M. P. są dziś na terenie całej Polski jak długa i szeroka. Ale nie każdy wie, że de facto jesteśmy organizacją liczbowo najsilniejszą w Polsce. Są liczby i liczby. Liczby papierowe, czyli idealne i liczby faktyczne, czyli powiedzmy realne. O siłę S.M.P. na terenie całej Polski niech mówią bezstronne dane statystyczne z Powiatowej Wystawy Krajowej w Poznaniu, zestawione z danymi innych, najbardziej licznie wielkich organizacji młodzieży pozaszkolnej. Oto popatrzmy na tabelkę:

	Kół	Członków
Związek Strzelecki „Sokół”	2.693	72.897
Związek Mł. Wiejskiej „Siew”	1.700	—
Związek Mł. Wiejskiej „Rz. P. „Wici”	546	—
Związek Mł. Wiejskiej w Krakowie	912	94.740
Zjednoczenie Mł. Polskiej (S.M.P. i Związki Mł. Polskiej)	3.490	125.349

W. VILLIAMS.

10 Mortimer

Nie było to łatwe zadanie i Owoc nie mógł się pozbyczyć nieprzyjemnego uczucia niepokoju. Belford musiał posiadać rodzinę, przyjaciół, krewnych. Czyż można liczyć na to, że uda się ich wszystkich podejść i oszukać? Nie. Nie znając i nie widząc nigdy Belford da? Czyż uda się ucharakteryzować tak i przebrać? A gdyby nawet to wszystko było wykonalne, do czego doprowadziła ta maskarada? Czyż umożliwi wykrycie tajnej organizacji?

Major żałował, że nie zdążył wypowiedzieć tych wszystkich uwag. Te raz było już za późno. Rzeczywiście, trudną musiała być współpraca z tym człowiekiem. Przecież nie zakomunikował nic prawie Desmondowi. Jakże miał rozpocząć tak trudne i ryzykowne dzieło, nie prawie o niego nie wiedząc? Dyrektor departamentu tajnego powiedział mu tylko, że istnieje silna i doskonale zorganizowana szajka, która umiejętnie zdobywała wszystkie informacje, dotyczące ruchów wojska i floty angielskiej, że jednym z członków szajki był niejaki Bazyli Belford, który został niedawno aresztowany, że wreszcie jedną z wybitniejszych figur w spisku była tancerka Noor-el-Dine... I nic więcej! Stanowczo tego było za mało! Morderstwo w wili „Siedmiu królów”, dokonane na osobie pocziwego starszaka, włosy pięknej tancerki w węże, krepującym miss Macwayt. — Wszystko gmatwało sprawę i utrudniało orientację.

Desmond usiłował pocieszać się myślą, że może Barbara Macwayt wyjaśni mu pewne niezrozumiałe punkty, o których nie chciał mówić dyrektor. Ale była to płonna nadzieja. Co mogła powiedzieć mu pani, która była oszołomiona wypadkami i sama nic nie proponowała?

nie wiedziała? Musieli więc oboje czekać dalszych instrukcji.

Miss Macwayt przyjęła go w przytulnym saloniku swych przyjaciół i sąsiadów, którzy zapiekiwalisi się nią po śmierci ojca. Miała na sobie bardzo skromną, czarną, wełnianą suknię. Śmiertelna bładość jej twarzy świadczyła o tym, jak ciężkim wstrząśnięciem była dla niej śmierć ojca. Ale panowała nad sobą doskonale i wydawała się zupełnie spokojną.

— Proszę, mówmy jaknajmniej o tem, co się stało, — poprosiła odrazu Ocwod'a, — to są zbyt ciężkie dla mnie wspomnienia.

Potem dodała ze smutnym uśmiechem:

— Proszę się o nic nie niepokoić: dyrektor dał panu rozkaz jechać do Francji i czekać w drodze na dalsze instrukcje, może pan być pewny, że uzyska je pan ściśle wtedy i takie, jakich będzie pan potrzebował. To jest jego sposób postępowania. Może się panu wydawać, że nasz szef zanadto lubi otaczać się tajemniczością, ale nie ma pan racji. On nie dowierza nikomu, nawet nie jest zupełnie pewny swych pomocników.

— To źle.

— Nie, to wypływa jedynie z doświadczenia i ostrożności. Nasz szef nie lubi ryzykować. Jestem pewna, że nie powiedział panu ani słowa więcej, niż można było, a jednak już od dawna miał przygotowany, bardzo szczegółowy plan działalności pańskiej i przygotował wszystko, co przy gotowości należało.

— Jakże mógł przygotować, skoro jeszcze przed godziną nie wiedział, czy przyjmie jego propozycję?

Barbara uśmiechnęła się:

— Dyrektor nauczył mnie poznać ludzi od pierwszego poznania. Gdybym była na jego miejscu, nie witałabym ani na chwilę, że pan przyjął oszołomiona wypadkami i sama nic nie proponowała?

OBCHÓD 100-LECIA POWSTANIA LISTOPADOWEGO

Wczoraj rozpoczęły się już uroczystości, składające się na program obchodu setnej rocznicy Powstania Listopadowego.

Po południu we wszystkich oddziałach wojskowych odbyły się popularne pogadanki na temat wojny polsko-rosyjskiej w 1830 i 1831 roku, wieczór zaś capstrzyk orkiestr wojskowych z pochodniami, oraz koncert połączonych orkiestr.

Miasto iluminowane było rżnięcie w wielu punktach.

Program dzisiejszego dnia przewiduje:

Godz. 10. Uroczyste nabożeństwo w kościele św. Kazimierza, celebrowane przez J. E. ks. biskupa d-ra Władysława Bandurskiego, który wygłosi kazanie. Podczas nabożeństwa przygrywać będzie bawia w Wilnie orkiestra Namysłowskiego, a pieśni religijne wykona chór „Echo” pod batutą prof. Wł. Kalinowskiego.

Godz. 13. Akademia popularna w Sali Miejskiej dla młodzieży szkół po wszechnych m. Wilna i dla oddziałów wojskowych garnizonu wileńskiego.

Godz. 14.30 — 15.30: Koncerty orkiestr wojskowych na placach pub-

licznych: na skwerze przy placu Orzeszkowej, przed gmachem urzędu wojewódzkiego, przed gmachem Inspektoratu Armii i w ogrodzie po-Bernardynskim.

Godz. 20. Uroczyste wieczór w Teatrze Miejskim na Pohulance ku uczczeniu setnej rocznicy Powstania Listopadowego. Przemówienia. Fragmenty z „Nocy listopadowej” S. Wyspiańskiego w wykonaniu artystów teatrów miejskich.



U osób przygnębionych, wyczerpanych, niezdolnych do pracy naturalna woda gorzka „Franciszka - Józefa” pobudza obieg krwi, wzmacnia zdolność myślenia i chęć do pracy. Ządać w aptekach i drogeriach.

Lekcje śpiewu solowego i dykcji.
JAKANIE, sepienie i wszelkie inne wady wymowy usuwam zupełnie. Leczenie prowadzi pod kierunkiem pp. lekarzy neurologów.
Godz. 11—12 i od 4—5 g.
Sierakowskiego 25, m. 3
Józef Kozubowski.

U W A G A!!!
Z rabatem 20%
Wyprzedaż przedświąteczna
resztek jedwabi, wełen, pończoch, bielizny damskiej i męskiej
Józef Kłodecki
Zamkowa 22 (obok kościoła św. Jana). Tel. 928.

NOWOŚĆ
TAK ŻYĆ I ODŻYWIAĆ SIĘ POTRZEBA
ABY ZACHOWAĆ ZDROWIE
Wskazówki higieniczne i kulinarne
DR. GIRSZOWICZ M.
Skład główny w Księgarni K. Rutskiego
Wino, Wileńska 38. Tel. 941.
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.



razem pracować, czy nie wydaje się panu dziwnym to, że wczoraj poznaliśmy się w tak oryginalnych warunkach?

— Nie można tego uważać za zbieg okoliczności jedynie, — odpowiedziała pani, wstrząsając złościami lokami. — Przed dwoma dniami nie miałam pojęcia o pańskim istnieniu. Ale dyrektor wezwał mnie i kazał postać depesze do dowódcy brygady, z prośbą o odesłanie pana do Londynu. Wczoraj dowiedziałam się, że mamy razem pracować, a wczoraj spotkał się w garderobie Noor-el-Dine.

Barbara Macwayt umilkła nagle, a w oczach jej mignął niepokój. Zerknęła się i poskoczyła ku stolikowi, koła się znacznie, otarła oczy chu-

stecką i wstała:
— Musimy jechać natychmiast do dyrektora. Ta sprawa nie może być odkładana. Proszę zadzwonić na służącą i kazać sprowadzić taksis.

— Właśnie czeka na mnie przed bramą ten, którym tu przyjechałem. Ale, czy nie zechciałaby mi pani wyłomaczyć, co się stało?

— Mój Boże! — odpowiedziała wzruszona, — rozumiem teraz w jakim celu zbrodniarz dostał się do naszego domu w nocy i zabił mojego ojca. Nie szukał on ani pieniędzy, ani srebra, tylko tego przedmiotu, który miałam w torebce.

— Co to było?
Barbara odpowiedziała swą rozmową z Noor-el-Dine. W jej garderobie i o malej paczuszce, którą tancerka prosiła dobrze schować i strzec, jak oka w głowie.

— Zupełnie zapomniałam o tej paczuszce... Dziś rano, w obecności policji obejrzałam cały pokój, przejrzałam zawartość torebki i nie nawiązałam żadnej straty. Dopiero teraz, kiedy pan wspominał o naszym spotkaniu w garderobie Noor-el-Dine, przypomniałam sobie jej prośbę... I przekonałam się, że jedynie jej własność została mi wykradziona.

— Czy pani jest pewna, że policja nie wzięła tego przedmiotu?

— Jestem przekonana! Pamiętam doskonale, co wyjmowałam rano z torebki. Wszystkie te przedmioty leżały przed panem.

— A co było w tej paczuszce?

— Małe, srebrne pudełeczko, — pokazała palcami rozmiary, — przypominające damską papierosnicę. Noor-el-Dine mówiła, że jest to pamiętka rodzinna, którą boi się stracić w ciągłych podróży. Poprosiła, abym przechowała tę pamiętkę do końca wojny i nikomu o tem nie mówiła. Obiecywała, że sama przyjedzie po nią we właściwym czasie.

Po pewnym czasie, Barbara uspo-

Odcyfrowanie notatek Andreego

Przypominamy sobie, że latem roku bieżącego, przypadkowo bawiając wśród wiejskich łowców Humer, natknął się u brzegów wyspy „Vito” na szczyt skrzyni, puszek od konserw, cłinowanie, zaś po dokładniejszym przejrzeniu wyspy, znaleziono całe obozowisko, w którym rozpoznano szczątki ekspedycji Andreego.

Zachęcenie wynikami swych poszukiwań marynarze, posunęli swe prace nawet do rozsadzania okolicznych brył lodowcowych i oto pewnego dnia natknęli się na zwłoki bohatera nawigatora.

Odrzucono rydło, zdjęto czapki.

Wśród szczątków doczesnych Andreego znaleziono jego torbę skórzaną, budzik, części ubrania, kompas i drobiazgi.

Znaleziska przeniesiono na okręt i ku wielkiemu zdumieniu znaleziono w torbie beczeczki z zapiskami i fotografiami oraz dziennik osobisty Andreego.

Niestety jednak — karty papieru i klisze fotograficzne, które przez przeciąg trzech dziesiątków lat, skazane były na zabójcze działanie wilgoci — okazały się nieczytelne, a klisze fotograficzne pokryte plamami plechy, którą tylko chemicznym i laboratoryjnym sposobem dałoby się oczyścić.

Po powrocie do kraju — i zaalarmowaniu prasy całego świata, via Stokholm, o sensacyjnym odkryciu, wzięto się z całą pieczołowitością i drobiazgowością do prac laboratoryjnych, celem odcyfrowania i utrwalenia cennych notatek, które stanowią bądź, co bądź, jedną więcej zdobycz naukową, tembardziej, że okupiona śmiercią tragiczną trojga ludzi.

Przed oczyma naszymi powstaje tragedia z przed 33 lat, której niestety koniec pozostaje nadal nieznany.

Po czterech dniach zmuszeni byli podróżnicy balon opuścić; wadliwa jego konstrukcja i brak odporności jego powłoki na zmiany atmosferyczne, groziły katastrofą, co za tem idzie zagłada ekspedycji.

Zaczyna się więc tułaczka, częściowo pieszo przez zamarzniętą, „kasz” lodową, częściowo na łożach — kajakach, w warunkach okropnych, gdyż po sześciu dniach podróży dwaj (Andrzej i Strinberg) odmrażają płuca,

a Fraenkel odmraża nogę, która grozi gangreną.

Andrzej myśli i pracuje za wszystkich. Rana Fraenkla zaczyna ropieć, powstaje silny stan gorączkowy. Na domiar złego — zaczyna dokuczać głód.

Z białych, mglistych oparów, powstaje okropne jego widmo; konserwy przeważnie warzywne, zimne i bez smaku, nie dostarczają ciepłoty krwi, ni białka mięśniom.

Po zjedzeniu przygodnie zastrzeżonych dwu mew, Andrzej pisze: „ach, gdyby choć fokę, lub niedźwiedzia upolować — przydałoby się bardzo — głód nam ciągle dokucza”.

W podobnych warunkach, potykając się o kry, wlokąc naładowane sianie, u wieczornych postoi, Andrzej notuje: „systematycznie zbliżamy się do celu, kierunku S60 stopni W”.

W lichym, szarpanym wichurą namiocie, mowy w czasie bezsennej nocy o celu podróży — osiągnięciu Siedmiu Wysp niema.

Stan dwójga towarzyszy Andreego jest coraz gorszy. Notuje on i pracuje za wszystkich. Strinberg zapada w melancholię, staje się bezradnym jak dziecko, Fraenkel, dziś już kaleka wlecząc jęcząc nogę za sobą, która mimo starań Andreego i codziennych opatrunków i przemianowania sublimatem, przedstawia sobą, jedną jatrzącą ranę.

W tym też czasie (daty brak, prawdopodobnie we wrześniu) ekspedycja znajduje się w pasie kry wędrownie.

Przedostawianie się z jednej kry na drugą jest utrudnione przez balast bagażu i nieporadność członków wyprawy, mimo to Andrzej pisze:

„Przezwyciężamy przeszkody, z takimi towarzyszami można wszystkiego dokonać”.

Dnia 2 października znajdują się na stałym lądzie i zaczyna się zmudna budowa chaty lodowej. Po raz pierwszy, od chwili wyruszenia, zasypiają pod dachem i wśród czterech ścian.

Zaczyna się męczące nudą życie obozowe, w dzień w wyczekiwaniu ratunku, w nocy pełne łkań i jęków ludzi schorowanych, zdemoralizowanych cierpieniem.

Tymczasem burze śnieżne, nielitościwie zasypują lodowy domek, mrozy teżęją.

W pamiętniku Strinberga znajdujemy z tego czasu jedynie wzmianki o stanie pogody i tak wiele mówiące słowa „położenie coraz rozpaczliwsze”.

A teraz ostatnia kartka pamiętnika — ostatnia, z której tylko połowę odcyfrowano.

Lodowa chatka ulega zagładzie. Członkowie ekspedycji zmuszeni są uciec się do osłony w postaci namiotu, tego namiotu, w którego zbudowanie strzępy spowite leżały odnalezione zwłoki Fraenkla.

Parę uwag o pogodzie: „Od morza wiatr, trzask lodu”. I na tem koniec.

Nie wiemy, kiedy ze skostniałych rąk Andreego wypadły ołowek. Przypuszczając należy, iż nastąpiło to w pierwszym tygodniu października, wiemy to jeszcze, że Strinberg — żył dłużej, gdyż w swych notatkach pisze: „dnia 17 października o godz. 7.05 wróciłem do namiotu” — czy opuścił go dnia następnego, tego już nie wiadomo.

Nad bohaterскими zwłokami, zasnuła biała śmierć całun nieprzenikniony.

Del.

— Teraz jasne jest, że Noor-el-Dine nie brała udziału w napadzie, — szepnął do siebie Desmond.

— Jakto „nie brała udziału”? — zdziwiła się Barbara.

— To nie ona była w nocy u pani i nie ona zabiła pani ojca!

— Czyż mógł ją pan podejrzewać o to?

— A czy Dyrektor nie mówił pani nic o tem?

— Nigdy nie wymówił przy mnie jej imienia i nie słyszałam o niej, aż do chwili, kiedy ojciec poznał w niej swoją dawną znajomą i przedstawił mnie jej.

Desmond pomyślał, że Dyrektor jest stanowczo zbyt ostrożny i postanowił, że skoro będą musieli razem pracować i dążyć do jednego celu, lepiej zrobi, gdy wypowie miss Macwayt to wszystko, co opowiedział mu jej szef. W tej chwili zaczął opowiadać wszystko, co wiedział o sławnej tancerce, o Belfordzie i jego aresztowaniu, o kilku czarnych włosach, znalezionych w węzle sznura, krepującego miss Macwayt...

— Teraz, — zakończył, — musimy jaknajprędzej odnaleźć dyrektora i opowiedzieć mu o srebrnym pudełeczku...

Barbara przerwała mu:

— Pan nie potrzebuje tam jechać: mój szef nie przyjmie pana napewno. Taki jest jego zwyczaj, że gdy oddaje jakąś sprawę w czyje ręce, nie widuje się z tą osobą, aż dopóki polecenie nie zostanie wykonane. Jeśli uzna za stosowne porozumieć się z panem, uczyni to sam, ale inicjatywa nie może wychodzić od pana. Byłoby rzecz zupełnie bezpłodna usiłować przełamać jego zwyczaj. Pan dowieźmie mnie do departamentu i zaczeka na mnie w samochodzie.

Desmond wiedział, że mówiła prawdę i nie sprzeciwiał się.

KINO MIEJSKIE
SALA MIEJSKA
ul. Osrobramska 3.

Od dnia 27 listopada do dnia 1 grudnia 1930 roku włącznie będzie wyświetlany film:
„JEGO NAJLEPSZY DRUH” Kino sztuka w 12 aktach
W rolach głównych: **HARRY PEEL** i **Vera Schmiterłow**. Kasa czynna od g. 1 m. 30 - początek seansów od g. 4-ej.
W dn. 29 i 30 listopada r. b. będą wyświetlane tylko dwa pierwsze seanse od 4-ej do 8. **Od g. 9-ej KONCERT** orkiestry wioślarskiej **Stanisława Namysłowskiego**. Sprzedaż biletów na koncerty — w kasach Kina Miejskiego od dnia 27 listopada r. b.

DŹWIKOWY KINO-TEATR „HELIOS” **DŹWIKOWY KINO-TEATR „HOLLYWOOD”**

MONUMENTALNY DŹWIKOWIEC POLSKI! — POLSKA MOWA! — POLSKI ŚPIEW!

NA SYBIR PŁOMIENNE SERCA

według scenar. **W. Sieroszewskiego**. Reż. **Henryka Szaro**. Wielki dramat miłości i poświęcenia
W rol. główn. **Jadwiga Smosarska**, **Adam Brodysz**, **Bog. Samborski**, **Frenkiel**, **Bodo** i inni. **J. Smosarska** śpiewa pieśń „Płomienne Serca”. Chóry wykonają: „Warszawiankę”, „O gwiazdeczko”, „Kołęde”, „Skruszenie kajdany”, „Pieśni syberyjskie i cygańskie” oraz „Pochód”. Rzeczą dzieje się w Warszawie, na Kujawach i Syberji.
Pokaz tego przeboju zaszczęli swoją obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Członkowie Rządu i Dyplomacja.
Dla młodzieży dozwolone. — **Wszystkie honorowe bilety nieważne.** — **Ceny niższe tylko na pierwszy seans.**
Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15. W sobotę i niedzielę początek o godz. 2-ej.

KINO „P A N”
Wielka 42.

Po raz pierwszy w Wilnie! Wielki dramat na tle ostatnich wydarzeń w Rosji Sowieckiej
CZERWONA SZABLA Dramat w 12 wielk. aktach. Autentyczne zdjęcie z Rosji Sowieckiej. Znaczenie się GPU nad obywatelami. Tajemnica śmiertelnych piwnic Czecha. Dramat o wzruszających momentach. W rolach głównych **Marion Nixon**, **Carney Myers**, **Allan Roscoe** i **William Collier**. Niepopolita treść! Koncertowa gra! Silne napięcie! Ilustracja muzyczna pod batutą prof. Zajączkowskiego z udziałem prof. Jodlewskiego. Początek o g. 3-ej, w sobotę i niedzielę o godz. 1-ej.

Polskie Kino **„WANDA”**
Wielka 30. Tel. 14-81

Dziś! Najnowszy film 1931 r. **Pierwszy raz w Wilnie**. Wybitne artystyczne arcydzieło!
Najpopularniejszego komika **BUSTERA KEATONA** p. t. **„CZŁOWIEK KTÓRY KRĘCI”**
Wspaniała arcyzabawna komedia w 8 akt. W roli gł. **Buster Keaton**, który kocha jak **John Gilbert**, wżrusza jak **Dug. Fairbanks** lecz pobudza do śmiechu, jak tylko **Buster Keaton**.

KINO-TEATR „MIMOZA”
ul. Wielka 25

DZIŚ PREMIERA!
Przebieg sezonu! Pierwszy raz w Wilnie.
NA FRONCIE NIC NOWEGO
W rolach głównych: **Lois Moran** i **George O'Brien**.
Rzecz dzieje się w 1918 roku przed zakończeniem wojny światowej.

Na II Targach Północnych
nagrodzone zostały najwyższą nagrodą
GRAND PRIX

Śniegowce i kalosze

ŚNIEGOWCE KALOSZE
WYKWINTNE I TRWAŁE

RYCAWAR WARSZAWA

JAKOŚĆ ZAGRANICZNA CENY NISKIE

Wielki wybór gatunków luksusowych.
Całkowita gwarancja co do jakości i zamknięcia.
ŻĄDANIE WSZĘDZIE!
Przedstawicielstwo i skład fabryczny
Dom Handlowy **B-cia TROCCY**, WILNO, Niemiecka 26 tel. 625

BEZWARUNKOWO
najwygodniej załatwiać wszelkie ogłoszenia i reklamy do „SŁOWA” i do innych pism za pośrednictwem Biura Reklamowego Stefana Grabowskiego w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82.

Tylko z oryginalną etykietą i korkiem jest **PRAWDZIWE** WSZECHŚWIATOWEJ SŁAWY
PIWO ŻYWIĘCKIE
ZDRÓJ ŻYWIĘCKI, MARCOWE, PORTER „ALE”
[ARCYKSIĄŻĘCEGO BROWARU] W ŻYWCU
do NABYCIA WSZĘDZIE
REPREZENTACJA: WILNO, ZARZĘCZA 19, TEL. 18-62

Upewnijmy komunikujemy naszej Sz. Klienteli, że po zlikwidowaniu na S-to Jańskiej „COIFFURE MODERNE” pracujemy nadal oboje (manicure i czesanie Pań) **Antokolska 33 m. 2** (parter, koło Rynekku) i polecamy się nadal łaskawym względem **Zygmunta i Wiera Kucharscy**

MATKI! UWAGI!
Dawajcie **DZIECIOM** Czekoladę Zdrowia
FABRYKI **A. PIASECKI**
w KRAKOWIE.
Jest bardzo pożywna i niedroga. Żądajcie wszędzie!

Meble STYLOWE i nowoczesne **B-cia Olkin**.
w wielkim wyborze poleca
Wilno, ul. Niemiecka 3, tel. 362.
Nadeszło dużo nowości!!

„M. GORDON” Sp. Akc.
* * * ul. Niemiecka 26. * * *

WIELKA DOROCZNA
wyprzedaż resztek
i **WYSORTOWANYCH TOWARÓW**
Ceny wyjątkowo niskie

ZNAKOMITE UZNANE ZA NAJLEPSZE ŻĄDANIE
WÓDKI, LIKIERY I WINA
F. STEFAN GENELI & S-ka SP. AKC. w WARSZAWIE

Wielka wyprzedaż
RESZTEK I WYSORTOWANYCH TOWARÓW
po niebywale niskich cenach

2000 metrów Crepe-Meteor prima różnych kol. po 14 zł. za metr

Wielki wybór!
Tanie ceny!
Uprzejma obsługa!

Kazimierz Rutkowski i J. Domagała
WIELKA 47. — Tel. 1402.

Herbata „RUSSIA”
Specjalnie dla znawców smakoszy!
ZNANA FABRYKA CZEKOLADY I KAKAO
Kosma
POLECA SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI SWĄ
Herbatę „RUSSIA”
odznaczającą się **delikatnym smakiem** i **przyjemnym aromatem** przyczem jest **bardzo oszczędną w użyciu**, gdyż doskonale naciaga.

1890 r. WYRÓB I SPRZEDAŻ KOŁDER 1930 r.
B-cia CHANUTIN
WILNO, NIEMIECKA 23.
Z okazji 40 lat istnienia firmy
od dnia 30 listopada do dnia 5 grudnia włącznie odbędzie się
JUBILEUSZOWA WYPRZEDAŻ KOŁDER
po cenach bardzo niskich z ustępstwem 20 %

Pianina i Fortepiany
o światowej sławie Pleyel, Bechstein etc., także Arnold Fibiger, Kernkopf i Syn, uznane rzeczywiście za najlepsze w kraju przez najwybitniejszych fachowców na Pow. Wystawie Kraj. w Poznaniu w 1929 r. i w Wilnie w r. 1930 (Grand Prix i Wielkie Medale Złote).
K. DĄBROWSKA WILNO, ul. Niemiecka 3, m. 6. CENY FABRYCZNE.
SPRZEDAŻ I WYNAJĘCIE.

WSTĄP, A PRZEKONASZ SIĘ
ze najtańsze i najlepsze towary galanteryjne posiada sklep „**JANUSZEK**”
ul. Św. Jańska 6 (były sklep Frickel).
Wielki wybór ciepłej bielizny oraz pończoch, skarpetek, rękawiczek, nici i t. p.
Własna wytwórnia bielizny damskiej i męskiej.

Jeżeli Ci brak energii, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie, potrzebujesz dobrej rady, napisz natychmiast imię rok, miesiąc urodzenia, określ Twój charakter, zdolności, przeznaczenie bezpłatnie (75 gr. znaczki pocztowe na przesyłkę załączyc). Analiza szczegółowa, horoskop, odpowiedzi słynnego medium **Evigny-Rara** kosztuje zł. 3.—
Przyjście osobiste cały dzień. — Warszawa, Psycho-Grafolog **Szyller-Szkołnik**, Nowowiejska 32.

50.000.000
PAR
NOŻONYCH w EUROPIE
JEST GWARANCJA ICH DOBROCI
REZINOTRUST

ŻĄDANIE
we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków
Prow. A. PAKA

NAJLEPSZY WĘGIEL
górnośląski koncern „Progress” oraz **KOKS** wagonowo i od jednej tonny w szczelnie zamkniętych i zaplombowanych wozach dostarcza
Przedsiębiorstwo Handlowo-Przemysłowe
M. DEULL egzystuje od roku 1890. Biuro: Wilno, Jagiellońska 3, tel. 811. Składy: Słowackiego 27, tel. 14-46. —0

LOKALE
Pokój do wynajęcia
ciepły, słoneczny. Dla solidnej lokatki, lub lokatora, przy przesyłce jańskiej rodzinie (może być z utrzymaniem). Trocka 9, m. 11 —0

Pokój do wynajęcia, może być z utrzymaniem. Aleja Róż 4-8. —0

Mieszkanie
3-pokojowe z wygodami, wspaniały widok, odnowione, do wynajęcia. Ulica Krakowska Nr. 51, informuje dozorca. —0

DWA POKOJE
z elektrycznością bez kuchni do wynajęcia wejście frontowe, ul. Mostowa Nr. 16, m. 44 —0

Dom drewniany blisko centrum o 3 mieszkaniach z własnym ogrodem owocowym sprzedamy przy gotówce 1.300 dolarów
Dom H.K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-65.

OSZCZĘDNOŚCI
w każdej sumie i walucie lokujemy korzystnie z gwarancją zwrotu w terminie
Dom H.K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-65.

Najłatwiejsza i najprzebiegsza metoda nauczania się języków obcych. Lingua-phon. Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.

OSZCZĘDNOŚCI
swoje złote i dolary ulokuj na wysoki procentowanie. Gotówka twoja jest zabezpieczona złotem, srebrem i drogiemi kamieniami. **LOMBARD** Plac Katedralny, Biskupia 12. Wydaje pożyczki pod zastaw: złota, srebra, brylantów, futer, mebli, pianin, samochodów i wszelkich towarów. —8

ROZNE
Kupię mały domek z ogródkiem. Zgłoszenia do Redakcji pod „za gotówkę”.
Fortepian
pierwszorzędny zagrab. okazanie niedrogo do sprzedania. Zawalna 28, m. 10.
Fortepian
okazanie do sprzedania, W. Stefańska 33, m. 19. —0

3-4000 dol.
ulokuje pod hipotekę przy otrzymaniu odpowiedniego stanowiska. Oferty składać do Redakcji pod literami B. Z.
Nauczanie
legitymację akademicką Nr. 1039 na imię **gumnia Zwolskiego** na rok 1929-30, uniwersytetu. —0